

BARKA



MIESIĘCZNIK PARAFII PW. ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE



W naszym kościele przy ołtarzu, jak co roku, został przygotowany i ustawiony wieniec adwentowy. Taki wieniec, stanowiący kompozycję z czterech świec wśród zawsze zielonych gałązek, używany zwłaszcza w krajach germańskich i w Ameryce Północnej, stał się symbolem Adwentu w chrześcijańskich domach. Wieniec adwentowy przez zapalanie kolejnych świec w następujące po sobie niedziele tego okresu liturgicznego aż do uroczystości Narodzenia Pańskiego jest upamiętnieniem różnych etapów historii zbawienia przed przyjściem Chrystusa i symbolem prorockiego światła, które z czasem coraz bardziej rozjaśniało nocę starotestamentalnego oczekiwania na wzejście Słońca sprawiedliwości, Jezusa Chrystusa.

Zachęcamy również wszystkich wiernych do wprowadzenia w domach zwyczaju wieńca adwentowego, który może stać się okazją do wspólnej modlitwy rodzinnej w sobotnie wieczory lub niedzielne popołudnia.

Stwórczo gwiazdzistych przestworzy
I wieczne światło wierzących,
Chryste, coś wszystkich odkupił,
Wysłuchaj naszą modlitwę.

Zdjęty litością nad światem,
Któremu śmierć zagrażała,
Jego zbawieniem się stałeś
I uzdrowiłeś z niemocy.

Świat już pograżał się w mroku,
Lecz Ty, jak słońce promienne,
Z łona Dziewicy wyszedłeś,
Zrodzony przez Nią w czystości.

Byty niebiańskie i ziemskie,
Posłuszne Twoim rozkazom,
Hołd Ci składają w pokorze
I sławią Twoją potęgę.

Ciebie, Najświętszy, prosimy:
Nim przyjdiesz sądzić sumienia,
Obroń nas w życiu doczesnym
Od przewrotności szatana.

Chryste, nasz Królu łagodny,
Niech Tobie z Ojcem i Duchem
Będzie podzięką i chwała
Przez całą wieczność bez kresu.
Amen.

*Hymn Liturgii Godzin
drugich nieszpórów z pierwszej niedzieli adwentu*

MODLITWA PRZY ZAPALANIU ŚWIECY NA ADWENTOWYM WIENCU

*Przyjdź światłości prawdziwa,
Ty, która oświecasz każdego.
Rozjaśnij nasze ciemności,
a nie będziemy się już więcej lękać,
bo Ty, Jezu, jesteś światłem na naszej drodze.
Pozwól nam zanieść Twoje światło naszym braciom.
Amen.*

SPOTKANIE Z BOGIEM W JEGO SŁOWIE

MEDYTACJE BIBLIJNE – NIEDZIELA I ADWENTU

Głównym tematem Adwentu jest oczekiwanie na Pana, rozważane w rozmaitych aspektach. Przede wszystkim oczekiwanie Starego Testamentu, wytrwale zwróconego ku przyjsciu Mesjasza. Mówią o tym prorocy, które pobudzają w sercach głębokie pragnienie i potrzebę Boga a jednocześnie składają do dziękczynienia Najwyższemu za niezmierny dar zbawienia. Ono jawi się nie jako wydarzenie przyszłe, obiecane tylko i wyczekiwane; przez wcielenie bowiem Syna Bożego i Jego narodzenie, w czasie stało się rzeczywistością. Odkupiciel przyszedł i w Nim spełniły się nadzieje Starego Testamentu, a otworzyły się nadzieje Nowego. Oto więc nowe oczekiwanie. Przyjście Zbawiciela ma się dokonać w sercu każdego człowieka, historia całej ludzkości jest już skierowana ku paruzji, tj. ku chwalebnyemu powrotowi Chrystusa na końcu czasów. W takich perspektywach należy słuchać i rozważać czytania Adwentu.

Izajasz mówi z pewną emfazą o erze mesjańskiej, w której wszystkie narody zejdą się do Jerozolimy, by wielbić jedyne Boga: "Mnogie ludy pójdą i rzekną: "Chodźcie, wstąpmy na Górę Pańską do świątyni Boga Jakubowego! Niech nas nauczycy dróg swoich byśmy kroczyli Jego ścieżkami" (Iz 2,3). Wszyscy ludzie złączeni jedną religią staną się braćmi i "nie będą się więcej zaprawiać do wojny". Jerozolima jest figurą Kościoła, ustanowionego

przez Boga jako "powszechny sakrament zbawienia". Kościół wyciąga ręce do wszystkich ludzi, by przyszli do Chrystusa i, stosując się do Jego nauki, żyli jak bracia w zgodzie i pokoju. Ale jakże długą drogę trzeba jeszcze przebyć, nim to urzeczywistni się w pełni! Każdy chrześcijanin powinien stać się głosem, który z żarliwością Izajasza nawołuje ludzi do jedynej wiary i miłości braterskiej.

W drugim czytaniu św. Paweł mówi nam, co należy uczynić aby chodzić w takim świetle: "odrzuć uczynki ciemności" (Rz 13,12), czyli grzech w każdej postaci i "przyoblecz się w zbroję światła", to znaczy w cnoty, przede wszystkim w wiarę i miłość. Jest to sprawa nagląca, "ponieważ zbawienie jest bliżej nas". Istotnie historia zdąża ku swej ostatniej fazie, ku powtórnemu przyjsciu Pana na końcu czasów. Sam Jezus mówił o postawie czujnego oczekiwania, jaka powinna cechować całe życie chrześcijanina: "Czuwajcie więc bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie" (Mt 24, 42). Nie odnosi się to tylko do paruzji, lecz również do tego przyjscia Pana, które dokona się dla każdego człowieka przy końcu życia, gdy spotka się twarzą w twarz ze swoim Zbawicielem. To będzie najpiękniejszy dzień - początek życia wiecznego. "Dlatego bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie".

O. Gabriel od ś. Marii Magdaleny, karmelita bosy, Żyć Bogiem

Portrety Biblijne – JAKUB

Liturgia pierwszej niedzieli Adwentu proponuje nam wspaniałą kandydaturę syjoński, będący owocem poetyckiego i profetycznego geniuszu Izajasza (Iz 2, 2-5). Przypieczętowany jest on wezwaniem: "Chodźcie, domu Jakuba, postępujmy w światłości Pańskiej!". Słowo "Jakub" zostało tutaj użyte jako "szlacheckie" imię, przeznaczone do określenia narodu izraelskiego poprzez odwołanie się do jego przodka, trzeciego z patriarchów, syna Izaaka i wnuka Abrahama. Jego historia zaczerpnięta z Księgi Rodzaju stanowi serię wydarzeń, które mogą być odczytane przez Izrael według klucza symbolicznego.

Jakub jest "młodszym" bratem bliźniakiem Ezawa - Edoma: według prawa ludzkiego powinien być z tego powodu odrzucony, ale według prawa ustanowionego przez Boga - który paradoksalnie upodobał sobie "drugiego" i to, co "głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał, co niemocne, aby mocnych poniżyć; i to, co nieszlachetnie urodzone według świata oraz wzgardzone" (1Kor 1, 27-28) - został wezwany, aby otrzymać pierworództwo, a więc wejść w historię zbawienia.

Mimo to Jakub jest adresatem Bożej obietnicy, co zostało ukazane w nocnej scenie z Księgi Rodzaju, która między innymi da początek najważniejszemu sanktuarium w żydowskiej historii, znajdującemu się w Betel ("dom Boga"). Będzie to jednak scena pogrążona w mroku i tajemnicy, która położy ostatecznie pieczęć na tym patriarchacie - wygnańcu i pielgrzymie, takim jak i jego potomkowie - czyniąc go bohaterem, który nada imię Izraelowi.

Otóż na brzegu rzeki Jabbok, będącej dopływem Jorda-

nu, Jakub spotkał tajemniczą istotę, którą tradycja przedstawiała jako anioła będącego symbolem Boga. Rozegrała się między nimi walka, która fascynowała artystów i pisarzy. To jakby "agonia", czyli starcie ostateczne: "ktoś zmagając się



z nim aż do wschodu jutrzeńki, a widząc, że nie może go pokonać, dotknął jego stawu biodrowego i wywichnął Jakubowi ten staw". a wreszcie rzekł: "Puść mnie, bo już wchodzi zorza!" Jakub powiedział: "Nie puszczę cię, dopóki mi nie pobłogosławisz!" Wtedy [tamten] go zapytał: "Jakie masz imię?" On zaś rzekł; "Jakub". Powiedział; "Odtąd nie będziesz się zwał Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z

ludźmi i zwyciężyłeś".

Kiedy wzeszło słońce, Jakub odszedł, kulejąc, co było nie tylko znakiem na ciełe, lecz przede wszystkim stanowiło cios wymierzony w jego osobę i samą jej tożsamość. Zmienić swoje imię oznacza odmienić własną istotę i los. Patriarcha aż do tego dramatycznego momentu nosił klanowe imię Jakub. Jakub, gdy wyszedł z łona matki, ścisnął piętę pierworodnego brata Ezawa; piętą po hebrajsku to 'ageb, stąd Jakub. Uczni dopatrują się jednak w tym pierwszym imieniu idei walki: ja'qub-el, "Bóg walczył".

Lecz dopiero w słowie "Izrael" - nowym imieniu patriarchy i imieniu przyszłego narodu - koncentruje się, według Biblii, misterium tej nocy; "Odtąd nie będziesz zwał się Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi i zwyciężyłeś". To relacja pełna napięć, ale i chwały; to starcie, ale i spotkanie.

Gianfranco Ravasi, Twarze Biblii

Święta Adelajda, cesarzowa

Adelajda urodziła się w 931 lub 932 r. jako córka Rudolfa II, króla Burgundii. Kiedy miała zaledwie 6 lat, zmarł jej ojciec, a gdy miała 16 lat, została wydana za Lotara, króla Włoch. Dała mu córkę, Emmę. Owdowiała mając 20 lat. Prezydentem do tronu Włoch był wówczas Berengariusz II. Uwięził on Adelajdę i chciał ją zmusić, by wyszła za jego syna. Chciał bowiem w ten sposób prawnie zagarnąć koronę włoską. Adelajda nie załamała się, a zamążpójścia odmówiła. Zdołała też zbiec z więzienia. Schroniła się pod opiekę Ottona I, który pokonał Berengariusza i niebawem pojął Adelajdę za żonę. Dała mu troje dzieci, wśród nich jego następcę, Ottona II. Papież Jan XII w Boże Narodzenie 962 roku dokonał w bazylice św. Piotra uroczystej koronacji Ottona I na pierwszego cesarza Niemiec.

W 973 roku Adelajda po raz drugi została wdową - po śmierci Ottona I. Jej synowa, żona Ottona II i córka cesarza bizantyńskiego, Teofana, zaczęła jej okazywać jawną niechęć. Zmusiła nawet męża, żeby własną matkę skazał na banicję. Dopiero po śmierci żony Otto II przeprosił matkę. Po jego śmierci w 983 r. Adelajda stała się regentką w za-

stępstwie jeszcze małoletniego cesarza, Ottona III. Ujawnił się w całej pełni jej zmysł organizacyjny, mądrość i roztropność, umiejętność dobierania ludzi na odpowiednie stanowiska. Wyróżniała się przy tym wielkim miłosierdziem i hojnością w przeznaczaniu dóbr na cele kościelne. Dlatego słusznie nazywano ją jedną z najwybitniejszych kobiet X stulecia. Uspokoiła królestwo burgundzkie (993), usprawniła administrację i finanse państwa.

Korzystając z pełnego cesarskiego skarbcza, wystawiła kilkanaście opactw i klasztorów. Wśród znaczniejszych wymienia się opactwa w Peterlingen, w Pavii i w Selz pod Strasburgiem. Właśnie tu szaty cesarskie zamieniła na habit. Ostatnie lata spędziła jako mniszka, by w ten sposób przygotować się na drogę do wieczności. Zmarła 16 grudnia 999 roku. Jej imię jest wybite na odwrocie monety Bolesława Chrobrego. Od początku doznawała czci. Żywot Adelajdy napisał św. Odylon. Jej kult zatwierdził papież bł. Urban II, wynosząc ją do chwały ołtarzy uroczystym aktem w 1097 roku.

W ikonografii przedstawia się św. Adelajdę w stroju cesarzowej, z insygniami władzy, w rękę trzymając kościół lub klasztor.

www.kosciol.wiara.pl

Święta Blanka Kastylijska

Blanka, zwana niekiedy Kastylijską, przysłała na świat w Palencji (Hiszpania) w roku 1188 jako córka króla Kastylii, Alfonsa IX, i Eleonory Angielskiej. W wieku zaledwie 11 lat została zaręczona z Ludwikiem, delfinem (następcą tronu) Francji. Ślub odbył się w Port-mont, w Normandii, 23 maja 1200 roku. Blanka miała wówczas 12 lat. Jako małżonka dała Ludwikowi VIII, królowi Francji, syna - św. Ludwika IX, który został po ojcu królem Francji.

Wychowywana w duchu szczerzej i głębiej religijności, Blanka umiała tę żywą wiarę zaszczerpić w sercu swojego dziecka. Do Ludwika miała kiedyś powiedzieć: "Synu, wiesz, jak bardzo cię miłuję. Ale wierz mi, że wolałabym widzieć cię na marach, niż w grzechu ciężkim". Z żarliwą pobożnością łączyła przedziwny dar rządzenia. To ona zachęcała syna, aby podjął wojnę z Anglikami, a północną Francję uwolnił od ich uciążliwej okupacji. Kiedy w roku 1223 jej mąż został królem Francji, Blanka została królową. Po trzech latach, w 1226 r., jej mąż zmarł i wówczas Blanka została regentką w zastępstwie małoletniego Ludwika, który liczył zaledwie 3 lata.

Powstał wtedy bunt panów, którzy nie chcieli, aby rządziła nimi "cudzoziemka". Na czele buntu stanął książę Bretanii, Mauclerc, który chciał przejąć władzę. Blanka

zręczną dyplomacją pozyskała sobie część panów, a z drugą częścią rozprawiła się orężnie. Kiedy w roku 1234 objął rządy jej syn, Ludwik IX, wspierała go swoim doświadczeniem i radą. W czasie wyprawy krzyżowej, która skończyła się niepowodzeniem (1248-1252), ponownie rządy we Francji w czasie nieobecności św. Ludwika objęła Blanka. Zdołała uspokoić panów, którzy usiłowali skorzystać z okazji i zaczęli wszczynać rozruchy. Udało się jej nawet dołączyć na zawsze do korony francuskiej Langwedocję.

Cierpiąc od dłuższego czasu na chorobę serca, pożegnała ziemię dla nieba 26 lub 27 listopada 1252 roku. Pochowano ją w opactwie Maubousson, które sama ufundowała. Prosiła, by pochowano ją w habitie cysterki, który już od roku nosiła. Na wiadomość o śmierci matki św. Ludwik natychmiast powrócił z Ziemi Świętej do Francji.

Blanka od początku odbierała chwałę ołtarzy, mimo że kult jej nie był nigdy oficjalnie zatwierdzony. Nie figuruje jeszcze dotąd w Martyrologium Rzymskim. Jed-

nak Bibliotheca Sanctorum podaje jej żywot i umieszcza ją wśród świętych Pańskich. Jej doroczną pamiątkę obchodzi się 2 grudnia. Serce Blanki przechowywane jest w opactwie Lys koło Melun, dokąd przeniesiono je 13 marca 1253 roku.

Brewiarz.pl



NIEDZIELA GAUDETE

Trzecia niedziela Adwentu jest tradycyjnie nazywana niedzielą "Gaudete". Nazwa pochodzi od pierwszego słowa antyfony na wejście "Gaudete in Domino" (czyli "radujcie się w Panu"). Antyfona ta jest poświadczona już w najstarszych zachowanych antyfonarzach liturgii rzymskiej z VIII i IX w. (wówczas antyfona na wejście była refrenem Psalmu śpiewanego na rozpoczęcie Mszy św.) i została także zachowana w obecnym Mszale.

Niedziela "Gaudete" to swego rodzaju obwieszczenie bliskości Zbawiciela, co stanowi jednocześnie zaproszenie do radości. Niedziela "Gaudete" miała większe znaczenie w dawnych czasach, gdy Adwent miał znacznie silniejszy niż obecnie koloryt pokutny, co wiązało się z przyjęciem w ramach liturgii rzymskiej niektórych zwyczajów z Galii. I tak w Adwencie nie grano na organach i nie przyozdabiano prezbiterium kwiatami. Wolno było to robić jedynie w niedzielę "Gaudete". Ponadto w niedzielę tę śpiewano hymn "Chwała na wysokości Bogu". Był to przedsmak radości zbliżających się świąt Narodzenia Pańskiego. W Rzymie celebrowano niedzielę "Gaudete" szczególnie uroczysto. Jak poświadczają źródła z XII i XIII w., papież o północy sprawował liturgię w bazylice św. Piotra. Najpierw odprawiano oficjum odpowiadające dzisiejszej Godzinie czytań, potem sprawowano uroczystą Mszę św. Papież przywdziewał ornat koloru różowego.

Dzisiaj nie uważa się Adwentu za czas pokutny, akcentuje się raczej pełne radosnej tęsknoty oczekiwanie, dlatego też nie przywiązuje się już takiej wagi jak kiedyś

do niedzieli "Gaudete". Nie ma już zakazu gry na organach czy umieszczania kwiatów przy ołtarzu w Adwencie, stąd też trzecia niedziela Adwentu nie stanowi już pod tym względem wyjątku. Nie praktykuje się też śpiewu "Chwała" w tę niedzielę. Można natomiast stosować różowy ornat.

Chociaż tradycja niedzieli "Gaudete" nie jest już tak akcentowana jak kiedyś, nie oznacza to że należy ją pomijać. Przeciwnie, jest ona bardzo cenna i zapominanie o niej byłoby niewątpliwym zubożeniem. Temat radości ze spodziewanego przyjścia Zbawiciela jest obecny w tekstach liturgicznych tego dnia. Kolekta tej niedzieli zawiera prośbę, "spraw, abyśmy przygotowali nasze serca i z radością mogli obchodzić wielką tajemnicę naszego zbawienia". Również czytania biblijne nawiązują do radości.

rodzinarodziny.pl



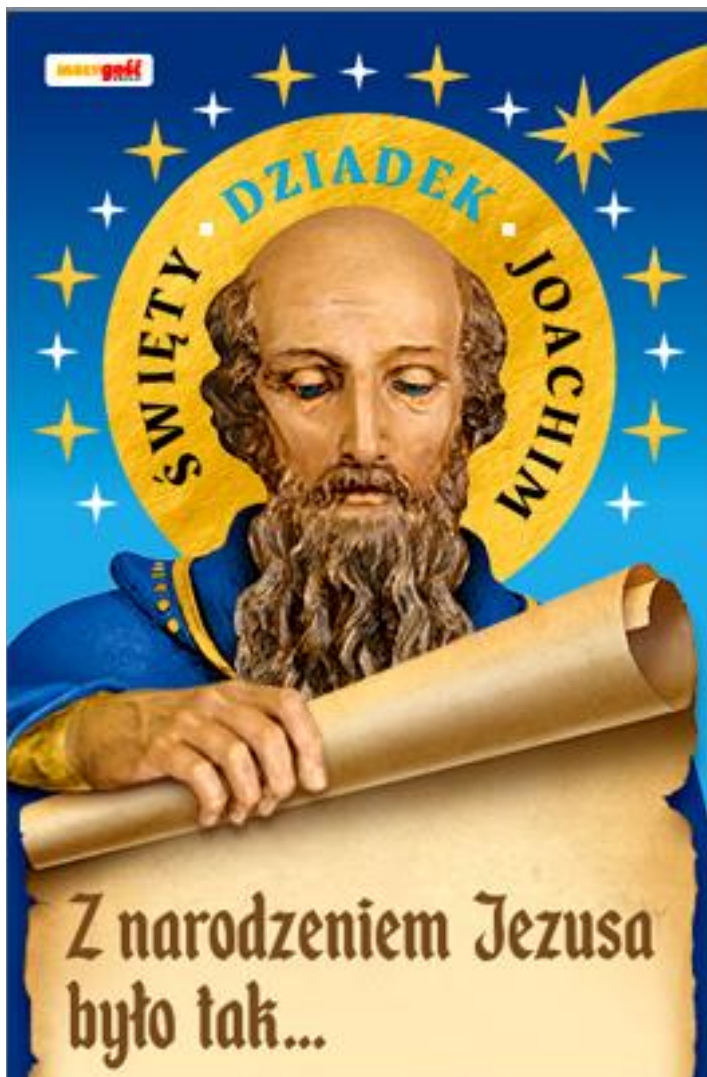
KALENDARIUM NA GRUDZIEŃ

LITURGICZNE

- 3.12 – Świętego Franciszka Ksawerego, prezbitera i patrona misji; Pierwsza sobota miesiąca
- 4.12 – **2. NIEDZIELA ADWENTU**
- 7.12 – Świętego Ambrożego, biskupa i doktora Kościoła
- 8.12 – **UROCZYŚĆ NIEPOKALANEGO POCĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY**
- 11.12 – **3. NIEDZIELA ADWENTU - Niedziela radości**
- 13.12 – Świętej Łucji, dziewicy i męczennicy;
Dzień modlitw za ofiary stanu wojennego
- 14.12 – Świętego Jana od Krzyża, prezbitera i doktora Kościoła
- 18.12 – **4. NIEDZIELA ADWENTU**
- 24.12 – **Wigilia uroczystości Narodzenia Pańskiego**
- 25.12 – **UROCZYŚĆ NARODZENIA PAŃSKIEGO**
- 26.12 – Święto Świętego Szczepana, pierwszego męczennika
- 27.12 – Święto Świętego Jana, Apostoła i Ewangelisty
- 28.12 – Święto Świętych Młodzianków, męczenników
- 30.12 – Święto Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa

HISTORYCZNE

- 3.12.1967 – W Kapsztadzie Christiaan Barnard przeprowadził pierwszą na świecie operację przeszczepienia serca.
- 4.12.1942 – powstała Rada Pomocy Żydom – Żegota
- 8.12. 1937 – W Krynicy-Zdroju została uruchomiona pierwsza w kraju kolej linowo-terenowa na Górę Parkową.
- 10.12. 1942 – Rząd RP na uchodźstwie w przesłał pierwszy oficjalny raport o holokauście (tzw. notę Raczyńskiego) do ministrów zagranicznych 26 państw, sygnatariuszy Deklaracji Narodów Zjednoczonych, sporządzony na podstawie dokumentów przywiezionych do Londynu przez kuriera Jana Karskiego w postaci mikrofilmów (materiały przygotowane przez Referat Spraw Żydowskich Komendy Głównej AK i potwierdzone jego świadectwem) oraz tzw. raportów Karskiego, sporządzonych przez niego w latach 1940-1942.
- 16.12. 1972 – W Gdańsku oddano do użytku Halę Olivia.
- 23.12.1947 – Amerykańskie laboratorium Bell Labs zaprezentowało pierwszy tranzystor



RORATY 2022

Gdy pierwsi rodzice sprzeciwili się Bogu, w sercach ludzi zagościła tęsknota. Kolejne pokolenia biegły przez życie, czekając na Tego, który wypełni tę dziwną pustkę... Noe, Samuel, Eliasz, Daniel, Symeon i Joachim, dziadek Pana Jezusa – wszyscy czekali na przyjscie Zbawiciela.

Oczekiwanie – w tym słowie streszcza się najgłębszy sens Adwentu. Wszystko wokół podpowiada nam, że to adwentowe oczekiwanie jest wyjątkowe, inne niż wszystkie pozostałe oczekiwania. Bo w Adwencie przygotowujemy się na najważniejsze narodziny w historii świata – Jezusa Chrystusa.

Zapraszamy w pełną oczekiwaniami wędrówkę przez wieki i do poznawania kolejnych bohaterów biblijnych opowieści.

W tym roku poprowadzić nas będzie postać wyjątkowa: św. Joachim, ojciec Maryi i dziadek Jezusa. Razem z nim będziemy poznawać bohaterów historii zbawienia – ludzi, którzy w ciągu wieków czekali na obiecane przez Pana Boga Mesjasza i proroków, którzy zapowiadali Jego przyjscie.

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY NA RORATY W ADWENCIE
OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY O GODZ. 7.00
ZACZYNAMY 28 LISTOPADA 2022**

SYMBOLIKA ŚWIATŁA W LITURGII

W ciemności człowiek czuje się źle i niepewnie, nawet znając drogę, może zbłądzić. Światłość jest darem Bożym: „Wtedy to rzekł Bóg: Niech się stanie światłość. I stała się światłość. Bóg widząc, że światłość jest dobra, oddzielił ją od ciemności. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą” (Rdz 1, 3-5).

Chociaż o symbolice światła, o świeczniku i lampach mówi Pismo Święte tak w księgach Starego, jak i Nowego Testamentu (Wj 25, 31-40; Mt 25, 1-12; Łk 12,35; Ap 1, 12.4, 5.22,16), to w liturgii Kościoła jako znak, symbol, światło stosowane jest od IV wieku. Św. Hieronim pisze: „We wszystkich kościołach Wschodu zapala się świece, gdy Ewangelia ma być czytana, chociaż już słońce świeci. Dzieje się to oczywiście nie dlatego, aby ciemność rozproszyć, lecz aby dać wyraz radości”. Światło jest więc symbolem radości.



Głównie jednak światło jest symbolem Chrystusa, gdyż prorocy zapowiadali Go jako światłość (Iz 49,6), a także sam Chrystus mówi o sobie: „Ja jestem światłością świata, kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 8,12). Jezus jest prawdą, a więc źródłem oświecenia. On sam, Jego życie, głoszona Ewangelia, każdy Jego czyn są dla nas światłością.

Świeca jest również symbolem życia chrześcijanina, zgodnego z przykazaniami Bożymi, który jest włączony w Chrystusową światłość. Jest także znakiem gotowości na spotkanie Jezusa na progu wieczności.

Staropolski zwyczaj nakazywał przy zapalaniu światła mówić: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” na znak, że światło jest znakiem obecności „prawdziwej światłości” - Jezusa Chrystusa.

KAMIENIE WOŁAĆ BĘDĄ - VI

La Salette - każde objawienie Matki Bożej ma swoją autonomię

Liczne są objawienia Matki Bożej w skali całego świata. Żadne z nich nie powtarza się. Za każdym razem Maryja objawia się w innym miejscu, w innych okolicznościach, w innym stroju, a nawet mówi w innym języku. Do tego, w zasadzie już przyzwyczailiśmy się, ale w La Salette tych różnic jest jeszcze więcej.

Maryja objawia się wysoko w górach. W Wysokich Alpach we Francji, nie daleko Grenoble na wysokości ok. 1800 m n.p.m. Objawiła się tylko jeden raz. Przychodzi do dwojga Pastuszków - specyficznie, bo siedzi wewnątrz jasnej kuli i płacze. Po pewnym czasie wstaje, podnosząc się. W pierwszych słowach wita wystraszone dzieci. Prosi je wręcz, aby się nie bały. Dzieci uspokojone podchodzą bliżej, a Piękna Pani również robi kilka kroków w ich kierunku. Rzecz wyjątkowo dziwna, nigdzie indziej tak nie było: Piękna Pani i Pastuszkowie są tak blisko siebie, że nikt między nimi nie mógłby przejść, gdyby nawet najbardziej chciał.

W czasie słownego kontaktu z Pastuszkami, Piękna Pani, na oczekaniu zmienia sposób mówienia - język. Z języka francuskiego przechodzi na miejscowe narzecze francuskich Górali.

Szczególnym elementem ubioru Matki Bożej był Krzyż Jezusa Chrystusa zawieszony na szyi, a sam krzyż był ozdobiony: młotkiem i obcęgami.

Na koniec, czymś bardzo szczególnym jest to, że Księża, którzy pracowali w La Salette, z biegiem czasu założyli Zgromadzenie Misjonarzy Matki Boskiej z La Salette, do których po kilku latach dołączyli również kandydaci na braci zakonnych. Przy innych Sanktuariach niczego podobnego nie notujemy. Obecnie Misjonarze Matki Bożej z La Salette pracują w 23 krajach świata (w tym w Polsce). Są też Siostry Saletynki, które pracują w czterech krajach.

Wśród tych wyjątkowości zachowała się także rozmowa Pastuszków. Rozmowa w miarę autentyczna, bo spisana na drugi dzień pod dyktando Widzących Maryję, Dzieci - szczególnie Melanii

Melania Calvat miała wówczas 15 lat, a Maksymin Giraud liczył sobie 11 lat. Wszystko działo się dnia 19 września 1846 roku. Według spisu z 1875 r. liczba mieszkańców wioski La Salette wynosiła 79 osób. Do wioski prowadziła wówczas droga dostępna tylko dla mułów. Sama wioska leży na terenie dekanatu Corps - miasteczka oddalonego o 15 km. Do Grenoble, siedziby diecezji Grenoble-Vienne, było ok. 80 km.

Oto szczegóły objawienia się Matki Bożej w La Salette. W miejscu, gdzie wcześniej Dzieci - Pasterze spały, pojawiło się światło w kształcie kuli. Melania pierwsza ujrzała wielką jasność i powiedziała do Maksymina: „Maksyminie chodź, zobacz, jaka światłość”. Maksymin podszedł w kierunku Melanii. Wówczas dzieci zobaczyły kobietę siedzącą wewnątrz niezwykle jasnej kuli, tuż przy małym źródle.

Twarz miała zakrytą dłońmi i płakała. Na widok niezwykłego zjawiska dzieci przestraszyły się. Melania wypuściła z ręki swój kij pasterski, a Maksymin powiedział: „Chodź, trzymaj swój kij, ja trzymam swój. A jakby to coś chciało nam coś złego zrobić, to damy mu porządnego szturchańca”. Ta Piękna Pani podniosła się, skrzyżowała swoje ramiona i powiedziała do Pastuszków: „Zbliźcie się, moje dzieci, nie bójcie się, przyszedłam oznajmić wam wielką nowinę”. Wówczas dzieci przestały się lękać i podeszły bliżej. Piękna Pani, bo tak nazwały ją dzieci od pierwszej chwili, zrobiła również kilka kroków i podeszła do nich tak blisko, że nikt nie mógłby przejść pomiędzy Nią a pastuszkami.

Dzieci pochodziły z ubogiej wioski, nie chodziły do szkoły i nie rozumiały języka francuskiego. Maksymin znał tylko kilka słów w tym języku. Melania prawie żadnego. Gdy dziewczynka chciała zapytać chłopca, co to wszystko znaczy, Piękna Pani przerwała jej, mówiąc: „Ach, moje dzieci, wy nie rozumiecie po francusku, zaraz wam to powiem inaczej”. Od tej chwili Piękna Pani mówiła w

narzeczu miejscowych Górali.

A mówiła tak: „Jeżeli macie zboże, nie trzeba go zasiewać, bo wszystko, co posiejecie, zjedzą robaki. A jeżeli coś wyrośnie, obróci się w proch przy młóceniu. Nastanie wielki głód, lecz zanim to nastąpi, dzieci poniżej lat siedmiu będą dostawały dreszczy i będą umierać na rękach trzymających je osób. Inne będą cierpieć z powodu głodu. Orzechy się zepsują, a winogrona zgniją”.

Po chwili mówiła dalej w zrozumiałym narzeczu: „Jeśli się nawrócą, kamienie i skały zamienią się w sterty zboża, a ziemniaki same się zasadzą. Czy dobrze się modlicie, moje dzieci?” „Nie, proszę Pani, nie bardzo...” - dzieci odpowiedziały szczerze. „Ach, moje dzieci, trzeba dobrze się modlić, rano i wieczorem. Jeżeli nie macie czasu, odmawiajcie przynajmniej Ojcze Nasz i Zdrowaś Maryjo, a jeżeli będziecie mogły, módlcie się więcej. Na Mszę świętą chodzi zaledwie kilka starszych niewiast. Inni pracują w niedzielę przez całe lato, a w zimie, gdzie nie wiedzą, czym się zająć, idą na Mszę świętą jedynie po to, by drwić z religii. W czasie Wielkiego Postu chodzą do rzeźni jak psy”.



Przed zakończeniem swego Orędzia Piękna Pani przypomniała Maksyminowi pewien szczegół z jego życia, o którym nikt nie mógł wiedzieć. „Moje dzieci, czy widzieliście kiedyś zepsute zboże?” „O nie, proszę Pani” - dzieci odpowiedziały bez zastanowienia. „Lecz ty, moje dziecko” - powiedziała do Maksymina - „musiałeś je widzieć ze swoim ojcem, pewnego razu w okolicy Coin. Właściciel pola powiedział wówczas do twojego ojca: Chodźcie zobaczyć, jak moje zboże się psuje. Poszliście razem. Twój ojciec wziął dwa lub trzy kłosa w dłonie, pokruszył je i wszystko obróciło się w proch. Wracaliście później do domu. Kiedy byliście około godziny drogi od Corps, ojciec dał ci kawałek chleba, mówiąc: Masz dziecko, jedz jeszcze chleb w tym roku, bo nie wiem, czy kto będzie go jadł w roku przyszłym, jeżeli zboże będzie się tak psuło”. Maksymin odpowiedział: „Rzeczywiście tak było, proszę Pani, przed chwilą o tym nie pamiętałem”. Piękna Pani kończąc swoje Orędzie powiedziała: „A więc, moje dzieci, ogłoście to całemu mojemu

ludowi”. Po czym Piękna Pani poszła w stronę wzniesienia, z którego przed chwilą zbiegły dzieci. Przeszła przez potok Sezia i nie odwracając się powtórzyła jeszcze raz: „A więc, moje dzieci, przekażcie to całemu mojemu ludowi!”

Następnie przesunęła się około trzydziestu kroków w stronę małego wzniesienia. Gdy szła, Jej stopy dotykały zaledwie końców trawy. Dzieci podążały za Nią prawie do miejsca, w którym zobaczyły pasące się krowy. Piękna Pani uniosła się do góry na wysokość około półtora metra. Po chwili Jej postać zaczęła się rozpląwać w świetle. Maksymin próbował złapać różę zdobiącą Jej buty, ale jego dłoń pozostała pusta. Gdy światło znikło, Melania ośmieliła się powiedzieć głośno: „To musiała być jakaś wielka święta”. „Gdybyśmy o tym wiedzieli, to poprosilibyśmy, żeby zabrała nas

Opracował: Ks. Zygfryd Łazarz Leżański

ZE WSPOMNIENIĘ STAREGO MINISTRANTA Pani Gertruda Bieszke

16.11.2022 r. obchodziliśmy uroczyste osiemdziesiąt rocznicę urodzin ks. prałata Zygryda Leżańskiego oraz imieniny pana kościelnego Edmunda.

Tego dnia są też imieniny Gertrudy. Pomyślałem o pani Trudzie – Gertrudzie Bieszke. Ogarnęła mnie nostalgia.

Pani Gertruda pełniła w kaplicy funkcję kościelnego – zakrystiana. Nie wiem, czy od razu po II wojnie światowej, ale na pewno już w latach sześćdziesiątych. Dbała o czystość w kaplicy, o kwiaty, sama prała i prasowała bieliznę kościelną. Wszystko lśniło bielą, pachniało świeżością i wzbudzało podziw wśród księży odprawiających msze święte. Oprócz tego, pani Truda śpiewała w chóрку, który działał wtedy w kaplicy. Chórek śpiewał nie tylko pieśni kościelne, ale również wykonywał części zmienne Mszy Świętej w języku polskim.

Pani Bieszke pracowała, gdy rektorem był ks. prałat Paweł Schuetz, ks. Zygmunt Badowski, ks. Stanisław Bogdanowicz oraz ks. Tadeusz Cabała.

Po śmierci ks. prałata Pawła Schuetza, pani Truda przez kilka miesięcy, do czasu mianowania nowego rektora, zajmowała się bieżącymi sprawami związanymi z funkcjonowaniem Kaplicy. W tym czasie pani Gertruda pracowała na etacie w aptece.



Mieszkała przy ul. Helskiej. Mieszkanie znajdowało na parterze, o stopeń poniżej gruntu. Było ono wilgotne i w związku z tym pani Truda musiała palić w piecach kaflowych nawet latem.

W latach osiemdziesiątych odeszła z pracy w kaplicy. Zmarła w domu pana Alfonsa Mańkowskiego, który opiekował się osobami chorymi leżącymi.

Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom



Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom to wsparcie, jakie Caritas niesie dzieciom w różnej formie przez cały rok. To szansa na przywracanie nadziei, a czasami jedyna pomoc jaką otrzymuje konkretne potrzebujące dziecko.

Możesz wesprzeć to dzieło kupując świecę Caritas także w naszej parafii lub placówkach "Caritas".

Świece Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom stały się nośnikami wartości przekazywanych w ramach harcerskiej akcji Betlejemskie Światło Pokoju. Płomień, zapalany od wiecznego ognia płonącego w Grocie Narodzenia Pańskiego w Betlejem, co roku obiega świat, niesiony przez skautów i harcerzy. Symbolizuje jedność, braterstwo i pokój.

Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom zostało zapoczątkowane przez Caritas w 1994 r. Co roku, podczas adwentu, świece są rozprowadzane w parafiach w całej Polsce.

Z DZIEJÓW PAPIESTWA

Mikołaj I Wielki (24 sierpnia 858 – 13 listopada 867)

Choć zasługi żyjącego w IX w. Mikołaja I w porównaniu z Leonem I i Grzegorzem I wydają się mniejsze, przy jego imieniu też widnieje przydomek „Wielki”.

Mikołaj był synem urzędnika miejskiego Teodora, urodzony w Rzymie około 820 r. Za pontyfikatu Sergiusza II został subdiakonem, a za Leona IV diakonem. Był doradcą Benedykta III.

Po śmierci Benedykta III Mikołaja wybrano na papieża, konsekrowano i koronowano. Koronowano Mikołaja I po raz pierwszy w historii papieństwa.

Mikołaj I jako pierwszy z papieży sformułował całościowo pogląd, że papież jest zastępcą Chrystusa na ziemi. Papież sprawuje władzę i opiekę nad całym Kościołem, jest wolnym i niezależnym od władzy świeckiej. Papieskie dyspozycje obowiązują zarówno świeckich, jak i duchownych, są ostateczne i niezmiennie. Synody należy traktować jak organy wykonawcze papieskich poleceń.

Papież jako kierujący życiem Kościoła nie podlega sądowi, a przywileje Kościoła nie mogą być uszczuplone, czy odebrane przez władzę świecką.

Mikołaj I zwany Wielkim zakładał oddzielenie Kościoła od władzy świeckiej. Za niedopuszczalne uważał ingerowanie władzy świeckiej w wybory biskupów, opatów i zwoływanie synodów. Uznawał niezależność władzy świeckiej w sprawach nie związanych z Kościołem, ale zarazem żądał by życie w państwach kształtowało się według zasad chrześcijańskich. Uzależniało to państwo od Kościoła. Koronację cesarza pojmował jako przekazanie mu urzędu, a wraz z nim praw i obowiązków wobec Kościoła.

Mikołaj I głosił uniwersalność Kościoła rzymskiego, prymat papieża wśród chrześcijan i nad władzą świecką.

Ostateczna decyzja należy wyłącznie do papieża – tak w Kościele wschodnim jak i zachodnim. Papież Mikołaj I stał na stanowisku nierozwawalności sakramentu małżeństwa. Za pontyfikatu Mikołaja I Cyryl i

Metody w 863r. dokonali chrystianizacji Moraw.

Mikołaj I zmarł w Rzymie i został pochowany w bazylice św. Piotra. Kościół czci Mikołaja jako świętego w liturgii 13 listopada.



PRYMAS KRÓLESTWA POLSKIEGO

Wojciech Józef Skarszewski

W 2 lata po śmierci Szczepan Hołłowczyca funkcję prymasa Królestwa Polskiego objął Wojciech Józef Skarszewski. Urodził się 10 listopada 1743 r. w Janowie. Przy królu Stanisławie Poniatowskim pełnił funkcje pisarza wielkiego koronnego i podkanclerzego koronnego.

W 1788 r. pełnił funkcję sekretarza Rady Nieustającej. Mimo że był członkiem konfederacji Sejmu Czteroletniego sprzeciwiał się konstytucji 3 Maja. Jako konsyliarz konfederacji targowickiej wziął udział w sejmie rozbiorowym grodzieńskim w 1793 r. Agitował za ratyfikacją traktatów rozbiorowych. Jako członek konfederacji grodzieńskiej podpisał traktaty rozbiorowe z Rosją i Prusami.

W 1793 r. był członkiem Komisji Edukacji Narodowej. Jako przeciwnik Insurekcji Kościuszkowskiej aresztowany i skazany na karę śmierci, uratowany przez wstawiennictwo Watykanu.

Był biskupem diecezjalnym chełmskim w latach 1791–1805. W 1806 r. został biskupem lubelskim. 4 września

1823 r. został mianowany wikariuszem kapitulnym archidiecezji warszawskiej. Niecały rok później 11 lipca 1824 r. został prekonizowany na arcybiskupa metropolitę warszawskiego i prymasa Królestwa Polskiego.

Będąc senatorem i obrońcą nierozwawalności małżeństwa przyczynił się w 1820 r. do upadku ministra oświecenia publicznego Stanisława Kostki Potockiego. Na terenie swojej jurysdykcji tolerował wpływy masonerii. W końcu jednak opamiętawszy się przywołał bullę Klemensa XII z 1738, zakazującą katolikom przynależności do masonerii. Zmarł 12 czerwca 1827 r. w Warszawie i został pochowany w bazylice archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie.



SANKTUARIA MARYJNE W POLSCE

Skalmierzyce

Skalmierzyce to wieś położona około 10 km od Kalisza. Pierwsza wzmianka o niej pochodzi z roku 1337 gdy należała do proboszczów gnieźnieńskich. Było to za panowania króla Kazimierza Wielkiego.

Nazwa wsi często się zmieniała, obecna notowana jest od 1827 r. Skalmierzyce znajdowały się w różnych granicach państwowych. W Prusach były od 1793 do 1806 r., w latach 1806-13 były w Księstwie Warszawskim. Później Kongres Wiedeński przeniósł Skalmierzyce do Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Tak przy okazji: Kalisz był w Królestwie Polskim, które było połączone z Rosją unią personalną. Wielkie Księstwo Poznańskie zaś było to autonomiczną jednostką wchodzącą w skład Prus.

Ze strony Skalmierzyc na granicy stali Prusacy a ze strony Kalisza – Rosjanie. Stan ten trwał do wybuchu I wojny światowej w roku 1914. Niemcy w roku 1908 podzielili Skalmierzyce na Nowe Skalmierzyce i Skalmierzyce. W Nowych Skalmierzycach, przygranicznych, Niemcy chcieli stworzyć niemiecką miejscowość. Były tam niemieckie instytucje. Jesienią 1918 roku wiele miejscowości polskich odzyskało niepodległość ale Wielkopolska należała do Niemiec. Dopiero zwycięskie Powstanie Wielkopolskie wpłynęło na przyłączenie Wielkopolski do Polski.

Rzymskokatolicką parafię Świętej Katarzyny Aleksandryjskiej w Skalmierzycach utworzono w wieku XIII i do dziś prowadzi ją księża diecezjalni. Z roku 1473 r. pochodzą pierwsze zapiski o cudach za sprawą Matki Boskiej. Do istniejącego drewnianego kościoła w roku 1621 dobudowano murowaną późnorenansową kaplicę Matki Boskiej. Do kaplicy sprowadzono obraz, już wtedy słynący w okolicy, przedstawiający Matkę Bożą trzymającą na lewym ramieniu Dzieciątko Jezus.

Czcią otaczał obraz prymas Polski Fryderyk Jagiellończyk (1468-1503), nadając świątyni przywilej odpustowy na wszystkie uroczystości i święta maryjne, na święto patronki kościoła św. Katarzyny oraz na dzień poświęcenia kościoła.

Cuda matki Boskiej Skalmierzyckiej musiały być kiedyś bardzo znane skoro król Władysław IV Waza złożył w roku 1634 swoje wotum w postaci srebrnego ryngrafu za zwycięstwo na Turkami. Ryngraf to rodzaj srebrnego bądź złotego medalionu, najczęściej występujące w kształcie małej tarczy zawieszanej na łańcuszku.

Świątynia została konsekrowana w roku 1643 przez sufragana gnieźnieńskiego Jana Madalińskiego. W roku 1791 rozpoczęto rozbudowę kościoła i rozebrano drewnianą nawę, budując murowaną z cegły. Od strony południowej dodano kaplicę murowaną św. Józefa. Kontynuowano rozbudowę w roku 1873 dobudowując część zachodnią i wieżę.

W roku 1925 parafię Skalmierzycką podzielono na dwie. Utworzono w Nowych Skalmierzycach parafię Bożego Ciała. Wiąże się z tym ciekawa legenda. 29 listopada r 1780 r. z kościoła skradziono kielich z komunikantami. Gdy złodzieje uciekali w stronę Kalisza, porzucili zawartość kielicha. Wracający następnego dnia z prac polowych chłopiec obserwował, że woły stanęły przed porzuconym Eucharystycznym Ciałem Pana Jezusa i nie chciały iść dalej. Wydarzenie to opisała przybyła z Kalisza komisja kościelna i proboszcz parafii skalmierzyckiej. To zapoczątkowało wśród miejscowej ludności szczególny kult Bożego Ciała i przyczyniło się że w roku 1925 w miejscowości Skalmierzyce Nowe erygowano parafię pod tym wezwaniem.

Po II wojnie światowej ksiądz Alfons Czwojda odnowił sanktuarium. Prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński w roku 1966 koronował obraz Matki Boskiej koronami poświęconymi przez papieża Pawła VI.

Kaplica Matki Bożej o charakterze późnorenansowym jest najstarszym fragmentem kościoła. Wystrój kaplicy zachował się z czasów jej budowy. Polichromia przedstawia w narożnikach orły piastowskie i jagiellońskie. Jezus w koronach złotych wysadzanych szlachetnymi kamieniami i w srebrnych koszulkach. Obraz pochodzi z XV wieku, jest dziełem nieznanego artysty w stylu malarstwa włoskiego. We wnękach wokół obrazu są posągi świętych: św. Wojciecha i św. Stanisława biskupa oraz św. Kazimierza i św. Wacława.

W górnej części ołtarza jest obraz gdzie Jan Chrzciciel chrzci Pana Jezusa w Jordanie. Poniżej biału ołtarza jest płaskorzeźba przedstawiająca w drewnie lipowym „Ostatnią Wieczerzę” wg Leonarda da Vinci dłuta miejscowego artysty z roku 1893. Świątynię zdobią też witraże w oknach.

W zewnętrznej ścianie prezbiterium umieszczony jest nagrobek fundatora kościoła Jana Nepomucena i jego żony Joanny Niemojewskich ze Śliwnik. Są również tablice. Jedna jest epitafium Wincentego

Reklewskiego, żołnierza napoleońskiego. Druga dotyczy rodziny fundatora Jana Niemojewskiego.

Zespół parafialny dziś składa się z bramy głównej, dwóch kapliczek, pomnika prymasa Stefana Wyszyńskiego, Domu Katolickiego, plebani i zabytkowego cmentarza, na którym jest kilka grobów z początku XX wieku. Dom Katolicki zbudowany został w roku 1909. W domu tym odbywały się spotkania religijne i patriotyczne mieszkańców i organizacji społecznych. Informuje o nich tablica na ścianie przy wejściu. Z domu tego wyruszył w roku 1918 oddział powstańców do walki z zaborcą pruskim.

Na odpusty pomimo pobliskiej granicy państwowej przybywali wierni z okolicznych miejscowości, również z Kalisza znajdującego się po drugiej stronie granicy. I dziś licznie jest oblegany odpust 15 sierpnia połączony z dożynkami. Przybywają liczne pielgrzymki rowerowe, piesze itd. Ulica Środkowa, naprzeciwko parafii, w dużej części zastawiona jest straganami odpustowymi oferującymi najczęściej zabawki.

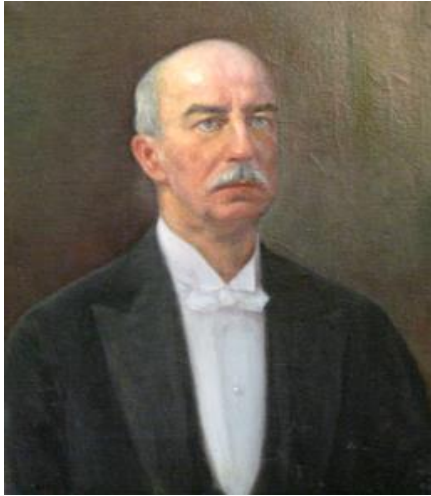
Krajoznawcy.info.pl



Gabriel Narutowicz – 5 dni prezydenta

. Cztery lata temu opisywaliśmy w "Barce" proces odzyskiwania przez Polskę niepodległości i tworzenia struktur władzy państwowej. Od momentu wydania przez Radę Regencyjną Orędzia do Narodu Polskiego, w którym proklamowała niepodległość Polski (7 października) zaczęły działać niektóre organa władzy państwowej, przede wszystkim Rząd i Sztab Generalny Wojska Polskiego. Ustrój państwa nie był jeszcze przesądzony, wahało się pomiędzy odtworzeniem przedrozbiorowego królestwa a utworzeniem republiki. Górze wziął pogląd, że skoro większość nowo powstałych w tym okresie państw, m.in. Czechosłowacja, Litwa a nawet Austria, będą miały ustrój republikański to i Polska powinna być republiką. Nastroje w Narodzie też były raczej republikańskie.

W pierwszych miesiącach głową państwa został Józef Piłsudski jako Naczelny Wódz Wojsk Polskich a później jako Naczelnik Państwa. Na wybór prezydenta nie pozwoliły okoliczności zewnętrzne - wojna z Sowietami. Dopiero po określeniu granic Polski zdecydowano się na wybory prezydenta. Odbyły się one w Sejmie 9 grudnia 1922 r. Do rywalizacji stanęło 5 kandydatów. Po kolei odpadali: Ignacy Daszyński, Jan Nieciślaw Ignacy Baudouin de Courtenay, Stanisław Wojcie-



chowski. Pozostali Maurycy hr. Zamoyski i Gabriel Narutowicz. Wygrał ten drugi głosami lewicy, PSL „Piasta” i mniejszości narodowych. Tak więc na fotelu prezydenta Rzeczypospolitej zasiadł wybitny inżynier w dziedzinie hydrotechniki i elektryki, profesor, minister spraw zagranicznych i robót publicznych, ale niestety mason. Było to wielkie zaskoczenie, szczególnie na prawicy, ale nie tylko. Rozpoczęły się demonstracje przeciwko temu wyborowi. 11 grudnia Narutowicz został zaprzysiężony. Już w pierwszych dniach urzędowania zorientował się, że będzie mu ciężko sformować rząd. Próbował więc utworzyć rząd pozaparlamentarny. 14 grudnia Piłsudski przekazał mu władzę podczas uroczystości w Belwederze.

16 grudnia podczas wizyty w Zacheście prezydent został zastrzelony przez malarza Eligiusza Niewiadomskiego. Pogrzeb Prezydenta odbył się 19 grudnia 1922 r. Jego grób znajduje się w archikatedrze warszawskiej. Zabójca natomiast 30 grudnia został skazany na karę śmierci, o którą sam prosił. Został rozstrzelany 31 stycznia 1923 r. i pochowany na Cmentarzu Powązkowskim. Drugim prezydentem Polski został 20 grudnia 1922 r. Stanisław Wojciechowski.

WS

Zygmunt III Waza (1566 – 1632)

Po śmierci króla Stefana Batorego (1586) zwołano na dzień 30 czerwca 1587 wolną elekcję na polu elekcyjnym w Woli pod Warszawą.

Zgłoszono dwóch kandydatów: 21-letniego szwedzkiego królewicza Zygmunta (syna Katarzyny Jagiellonki) oraz drugiego kandydata: arcyksięcia austriackiego Maksymiliana III Habsburga.

Wielki hetman Jan Zamoyski popierał Zygmunta Wazę, natomiast ród Zborowskich opowiadał się za wyborem Habsburga. Zaś szlachta litewska, która zebrała się w oddzielnym kole, nie wzięła udziału w wyborze króla, uzależniając swój udział od spełnienia jej postulatów, min. oddania Litwie Inflant.

Mimo absencji Litwinów, 19 sierpnia 1587 większość zebranych, wraz z interreksem, prymasem Stanisławem Karnkowskim, wybrała na nowego króla 21-letniego szwedzkiego królewicza Zygmunta, syna Jana Wazy i Katarzyny Jagiellonki, siostrzeńca Anny Jagiellonki. Fakt, że młody królewicz wywodził się z Jagiellonów dała Zygmuntowi przewagę w oczach szlachty.

Jednak kilka dni po elekcji, 22 sierpnia, opozycja Zborowskich obwołała królem niewybranego przez elekcję Maksymiliana III Habsburga. Królem ogłosił go biskup-nominat kijowski, Jakub Woroniecki.

W dniu 25 sierpnia grupa posłów litewskich złożyła protest w grodzie warszawskim, w którym odmówiła uznania obu elektów. Ponieważ jednak wybory były lege artis, o wyniku elekcji miała rozstrzygnąć siła i zdecydowanie zwolenników poszczególnych frakcji. W imieniu Zygmunta pacta conventa wstępnie zaprzysięgli jego posłowie: Eryk Brahe i Eryk Sparre.

W ostatnich dniach września 1587, na wody Zatoki Gdań-



skiej wpłynęła szwedzka flotyła złożona z ponad dwudziestu okrętów. Przywiozła ona Zygmunta III Wazę. Z powodu sprzeciwu protestantów z Gdańska, nie mogli skorzystać z kościoła mariackiego, dlatego Zygmunt wraz ze swiątą przybył 7 października 1587 do Oliwy, gdzie w obecności kilkudziesięciu dostojników podpisał pacta conventa, po czym

podskarbi pruski Jan Dulski (w zastępstwie nieobecnego marszałka wielkiego koronnego Andrzeja Opalińskiego) ogłosił go królem.

Król Zygmunt III powrócił na okręt, by następnego dnia przybyć do Gdańska, skąd 20 października wyruszył do Krakowa. W Krakowie zjawił się 9 grudnia witany przez biskupa kamienieckiego Wawrzyńca Goślickiego.

Sejm koronacyjny zebrał się 10 grudnia. 27 grudnia 1587 w katedrze wawelskiej Zygmunt został koronowany na króla Polski przez arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa Polski Stanisława Karnkowskiego. Jednak koronacja nie zakończyła sporów elekcyjnych.

Finalnie, hetman wielki koronny Jan Zamoyski musiał stanąć zbrojnie po stronie Zygmunta III

Wazy. 24 listopada pokonał 8 tysięczne wojsko austriackie oblegające Kraków. Następnie, 24 stycznia 1588, po pościgu rozbił przeciwnika pod Byczyną i wziął Habsburga do niewoli. Uwięził go w Krasnymstawie. Aresztowano też wielu jego zwolenników.

9 marca 1589, w imieniu pokonanych Habsburgów, cesarz Rudolf II Habsburg podpisał porozumienie (traktat bytomsko-będziński), w którym zobowiązał się do nieinterwencji w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej. Natomiast sejm pacyfikacyjny ogłosił amnestię. Uwolniono Maksymiliana i jego zwolenników.

NAJWAŻNIEJSZE BITWY W HISTORII

Bitwa pod Poitiers

W historii wojen stoczono tysiące bitew, które miały mniejszy lub większy wpływ na dzieje świata. Jednakże rezultat kilku z nich miał kluczowe znaczenie na historię ludzkości. Gdyby ich wynik był inny, historia świata potoczyłaby się zupełnie inaczej.

Data: 25 października 732

Strony konfliktu: Frankowie | Arabowie (Umajjadzi)

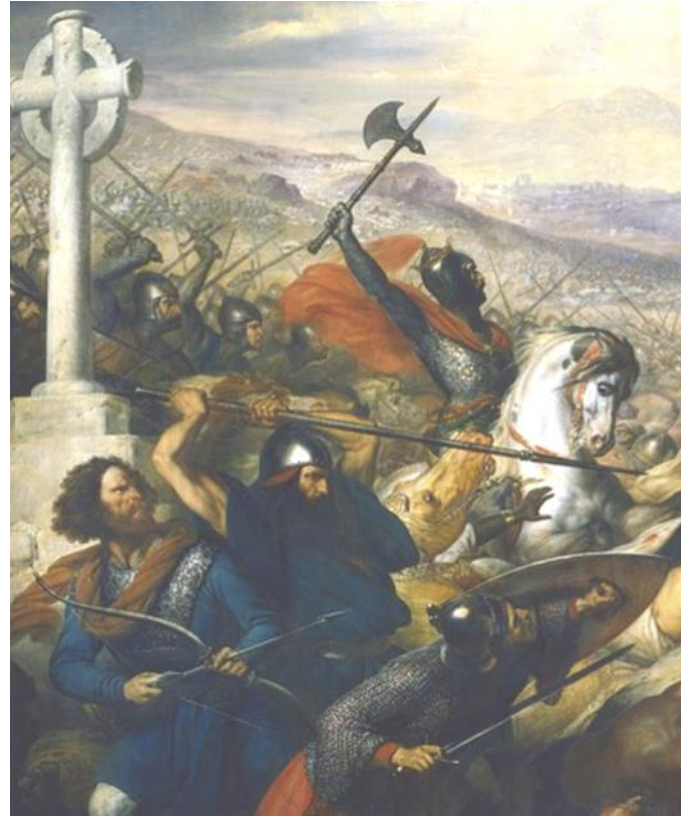
Dowódcy: Karol Młot | Abd ar-Rahman

Wynik: Zwycięstwo Franków

Wpływ na dzieje świata: Zatrzymanie arabskiego podboju Europy

Arabowie po inwazji na Półwysep Iberyjski i po jego całkowitym opanowaniu ruszyli na północ. Udało im się po przejściu Pirenejów zdobyć Bordeaux. Dopiero pod Poitiers Frankowie zagroźli drogę atakującym siłom arabskim. Jazda Franków dokonała śmiałego manewru okrążającego i uderzyła na arabski obóz. To wywołało dezorganizację w szykach wojsk arabskich, którą wykorzystał Karol Młot, rzucając do natarcia wszystkie swoje siły. Arabowie ponieśli sromotną klęskę.

Zwycięstwo Franków ograniczyło arabską inwazję tylko do Półwyspu Iberyjskiego. Karol Młot tym samym uchronił resztę Europy od arabskiej dominacji. Co prawda Arabowie mimo klęski zatrzymali swoje nabytki na Półwyspie Iberyjskim, jednak sukcesywnie byli wypierani przez siły królestw Hiszpanii i Portugalii. Ostatni arabski bastion padł dopiero w XV wieku.



Historia.org.pl

Polska lekka kawaleria

20
grudnia

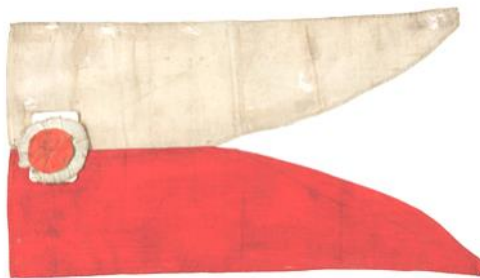
Geneza formacji krakusów sięga czasów Księstwa Warszawskiego. Napoleon, po klęsce wyprawy na Rosję, chciał utworzenia 10 tys. lekkiej kawalerii, w typie kozaków nękających wojska francuskie. 20 grudnia 1812 roku, z każdego 50 dymów, zarządzono pobór i wyposażenie jeźdźców na wiejskich koniach. Mieli zostać umundurowani w chłopskie sukmany, uzbrojeni w lance, pałasze oraz pistolety noszone na smyczy. Planowano ich wykorzystać przy rozpoznaniu, ubezpieczeniu czy dywersji na tyłach nieprzyjaciela. Postępy wojsk rosyjskich utrudniały pobór i ogółem zebrano niecałe 6 tys. jeźdźców. Najlepsze wyniki osiągnięto w departamencie kaliskim, krakowskim i poznańskim. Początkowo formacja nie osiągała sukcesów. Plagą były dezercje. Zasilenie tą formacją kawalerii liniowej okazało się niemożliwe z powodu braków w wyszkoleniu żołnierzy i słabość koni.

W marcu 1813 roku przyjęto projekt gen. Jana Umińskiego, tworząc z jeźdźców dymowych nową lekką jazdę. Początkowo powstały trzy pułki straży przedniej, ubrane w strój krakowski. W Saksonii sformowano z nich jeden pułk krakusów liczący ok. 880 ludzi pod dowództwem Kajetana Dunina-Rzuchowskiego. Żołnierzy umundurowano w granatowe sukmany z karmazynowymi łapkami i kołnierzem oraz czerwone rogatywki, obszyte barankiem. Brali udział w starciach na terenie Czech i Saksonii, np. pod Friedlandem, Strahwalde, Langenwolmsdorfem, Luntzenau, Röthą i Wachau. Napoleon cenił ich waleczność, a ze względu na małe konie nazywał "jazdą pigmejów". Wchodzili w skład eskorty księcia Józefa Poniatowskiego pod Lipskiem. Po reorganizacji w Sedanie wpro-

wadzono mundury w stylu czerkieskim z naszytymi gazyrami (kieszonkami na ładunki prochowe do pistoletów) i okrągłą, karmazynową czapkę wyszywaną srebrnymi lub białymi nićmi – potocznie nazywaną melonem. Ostatnim dowódcą krakusów był Józef Dwernicki, pod którym pułk walczył w obronie Paryża, a po abdykacji Napoleona wrócił do Polski z trumną księcia Poniatowskiego.

Krakusi powrócili podczas powstania listopadowego. Inicjatorem odtworzenia formacji był gen. Henryk Dembiński, dawniej instruktor wojskowy tej jednostki, który odbył w jej szeregach kampanię saską. Mundur ponownie nawiązywał do ubioru ludowego, nakryciem głowy były rogatywki. Wzorem kaukaskim na piersiach sukman naszyto gazyry. Pobór jak dawniej, odbywał się systemem dymowym. Kawalerzyści chłopskiego pochodzenia wykazali się w bitwach pod Stoczkiem i Boremlem, gdzie dowodził Dwernicki. Generał, dzięki doświadczeniom wyniesionym z wojen napoleońskich, potrafił wykorzystać walory formacji – bitność i ruchliwość w trudnym terenie.

Nabór do utworzonych kolejno dwóch pułków odbył się również w Kielcach. Łącznie na radę miasta nałożono obowiązek wystawienia 14 krakusów. Ochotnicy naciągali chętnie nawet z dalekich stron. Charakterystycznym elementem uzbrojenia była wyjątkowo długa, licząca około trzy metry lancia, nazywana wówczas zamiennie piką. To do niej musiał być umocowany proporzec, uszyty z dwóch płatów płótna – białego i czerwonego. Do proporca dołączono okrągły kotylion w identycznych barwach.



Wyspa Bożego Narodzenia

24 grudnia 1777 roku angielski podróżnik i kartograf James Cook wylądował na wyspie położonej na samym środku Oceanu Spokojnego. Nie pytając o pozwolenie jej mieszkańców – milionów ptaków różnych gatunków – nazwał ją Wyspą Bożego Narodzenia.

Niewielka wyspa na środku Pacyfiku, nazywana jest przez lokalnych mieszkańców Kiritimati, co poprawnie należy wymawiać „kirismas”. W ten sposób Mikronezyjczycy, którzy zasiedlali tę wyspę od XVIII wieku przekształcili nazwę nadaną wyspie przez Jamesa Cooka – Christmas Island, Wyspa Bożego Narodzenia.

Chociaż wyspa nosi bożonarodzeniowe imię, to jej położenie staje się atrakcyjniejsze tydzień później. Położenie na południku 157 długości zachodniej, lokalizuje ją niedaleko od tak zwanej linii zmiany daty. W związku z tym mieszkańcy i goście tej wyspy są jednymi z pierwszych ludzi na globie, którzy witają nowy rok. Dodatkowo, bliskość równika (1 st. 57' szerokości północnej) sprawia, że jest to miejsce rozważane jako dobra lokalizacja dla kosmodromu, wysyłającego ludzi w przestrzeń kosmiczną.

Kiedy Cook, podczas swojej trzeciej wyprawy dookoła świata, dobijał do wyspy w dniu Wigilii Bożego Narodzenia, na wyspie zastał tylko niezwykle liczne i różnorodne stada ptaków. Późniejsze badania archeologiczne wykazały jednak, że wyspa była już wielokrotnie czasowo zasiedlana. Polinezyjscy handlarze korzystali z niej już od oko-

ło 400 roku n.e., a pierwszymi Europejczykami, którzy do niej dotarli w XVI wieku byli Hiszpanie. Za jej posiadaczy przez pewien czas uważali się też Amerykanie, którzy bardzo liczyli na pozyskanie stamtąd guano. Także Polacy wpisują się w historię wyspy. A konkretnie jeden Polak – Stanisław Pelczyński, który tak skutecznie i życzliwie dał się zapamiętać wyspiarzom, których uchronił przed suszą, ucząc ich jak nawadniać plantacje palmowe, że do dziś jedna z czterech miejscowości na wyspie nosi nazwę Poland, jej katolicki kościółek ma imię św. Stanisława Kostki, a jedna z zatok nazywana jest Zatoką Świętego Stanisława.

Najwięcej czasu i najwięcej problemów przynieśli wyspie Brytyjczycy, którzy jeszcze w latach 50-tych XX wieku uznawali ją za swoją kolonię i w jej okolicach przeprowadzali próby jądrowe z użyciem bomb wodorowych. „Operacja Bosak” (ang. „Operation Grapple”), była przeprowadzana bez wystarczających zabezpieczeń, w wyniku czego na różne sposoby ucierpiało ponad 300 mieszkańców wyspy i brytyjskich żołnierzy.

Na niewielkiej wyspie żyje obecnie ponad 5000 ludzi i wielokrotnie więcej ptaków. Ornitolodzy doliczyli się 25 gatunków żyjących tu cały czas lub pojawiających się sezonowo, jak na przykład rybitwa tropikalna, która odwiedza wyspę w okresie lęgowym. Najwięcej, bo około 25 milionów osobników, żyje tu rybitw czarnogrzbietych. Bez wątplenia jest to więc nadal wyspa ptaków, a nie ludzi.

przystaneknauka.pl

40. rocznica śmierci Tomasza Hopfera – „ojca biegów ulicznych”

Urodził się 24 kwietnia 1935 w Warszawie, był polskim dziennikarzem sportowym, popularnym komentatorem TVP, osobowością telewizyjną, a także lekkoatletą.

Występował w okresie tworzenia się słynnego Wunderteamu. Był dwukrotnym mistrzem Polski (1955 i 1958) w sztafecie 4 × 400 metrów. W odniesieniu większych sukcesów przeszkodziły mu problemy zdrowotne.

Po zakończeniu kariery sportowej rozpoczął pracę jako trener lekkoatletyki oraz dziennikarz, m.in. w miesięczniku „Lekkoatletyka”, tygodniku „Sport dla Wszystkich” czy „Express Wieczorny”, pracował także w Głównym Komitecie Kultury Fizycznej. Od 1969 rozpoczął pracę jako dziennikarz telewizyjny, debiutował relacjonując Memoriał Janusza Kusocińskiego. Zajmował się komentowaniem wydarzeń sportowych, głównie lekkoatletyki, a także piłki nożnej, kolarstwa. Wielokrotnie był gospodarzem studia podczas dużych imprez sportowych, m.in.: Igrzysk olimpijskich w latach 1972, 1976 i 1980, Mistrzostw Świata w piłce nożnej w 1974 i 1978 roku

W drugiej połowie lat 70. Został współprowadzącym (wraz z Bożeną Walter, Tadeuszem Sznukiem i Edwardem Mikołajczykiem) zorganizowanego przez Mariusza Waltera bloku rozrywkowo-publicystycznego „Studio 2”. Od stycznia 1980 przez kilka miesięcy był redaktorem naczelnym redakcji sportowej TVP.

Propagował uprawianie sportu, był inicjatorem telewizyjnej akcji „Bieg po zdrowie” – polskiego joggingu i

twórcą Maratonu Warszawskiego (początkowo pod nazwą Maraton Pokoju). Realizował filmy dokumentalne „Przeżyjmy to jeszcze raz” i „Droga na Mundial '78”.

Gdy po wprowadzeniu stanu wojennego (nie był internowany) Hopfer odmówił występów w mundurze, został wyrzucony z telewizji. Krótko pracował jako galwanizator.

Chorował na gruźlicę otwartą. Zmarł 10 grudnia 1982 roku na wirusowe zapalenie płuc w wieku 47 lat. Został pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie (kwatery A15-3-19).

Opr. AS



Urodził się w 17 grudnia 1942 r. w Piaskach w województwie lubelskim. W oficjalnych dokumentach figurowała jednak data 7 stycznia 1943 r. Zaorski uznawał ją za błąd urzędnika. Był synem Tadeusza Zaorskiego, wiceministra kultury w latach 1957-1968. Jego młodszym o cztery lata bratem jest Janusz Zaorski, reżyser, który powiedział, że po swoim bracie „przejmował lektury, gust i smak”. „To on mnie ukształtował”

W 1964 r. Andrzej Zaorski ukończył studia na Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Warszawie. Jego kolegami z roku byli najwybitniejsi aktorzy filmowi i teatralni – Barbara Sołtysik, Barbara Wołłejko, Jan Englert, Damian Damięcki, Marian Opania.

„Była to wielka lekcja współpracy z aktorami, którą otrzymałem dzięki bratu. To bardzo pomogło mi w zawodzie. Nie chcąc robić mu konkurencji zostałem reżyserem” – żartował Janusz Zaorski.

31 stycznia 1965 r. debiutował w warszawskim teatrze Współczesnym. Występował w Ateneum, Narodowym, Powszechnym, Na Targówku i teatrze Kwadrat, w kabaretach „U Lopka”, Pod Egidą, „Tu 60-tka” i „Kaczuch Show”. W latach siedemdziesiątych uczestniczył w produkcjach cyklicznych programów telewizyjnych (m.in. Gallux Show, Studio Gama) oraz radiowych (60 minut na godzinę). Ten ostatni zapewnił mu szczególną sławę za sprawą dialogów z Marianem Kociniakiem, w których aktorzy omawiali fabuły filmów. Audycja zaczynała się od dialogu: „- Fajny film wczoraj widziałem. - Momenty były?”. Słowa te weszły do języka potocznego. Zdaniem Janusza Zaorskiego programy te były bardzo istotne w trudnym okresie PRL. „Swoim żartem i kalamburem mógł podnieść nas na duchu w niewesołych czasach”.

Występował w powieści radiowej „W Jezioranach”. W latach 1970-71 wraz z bratem Januszem, opracowywał radiowy Kabarek Reklamowy. Współtworzył także scenariusz do jego debiutanckiego filmu „Na dobranoc” z 1970 r. Wystąpił także w innych jego filmach – „Barytonie”, „Matce królów”, „Uciec jak najbliżej”, „Piłkarskim pokerze”. „Wiele razy zastępował aktorów, którzy nie wywiązywali się z wcześniejszych umów. W

takich sytuacjach dzwoniłem do niego z prośbą o pomoc”. Szerokiej publiczności telewizyjnej dał się poznać w 1977 r. rolą wynalazcy Juliusza Ochockiego w serialu „Lalka” oraz jako tytułowy Pan Tadeusz w inscenizacji z 1970 roku.

W latach 1991-1993 wraz z Marcinem Wolskim i Jerzym Krysakiem współtworzył cotygodniowy telewizyjny cykl satyryczny „Polskie zoo”, jeden z najsłynniejszych programów w dziejach polskiej telewizji. Wcielił się tam w rolę Lwa, który był personifikacją prezydenta Lecha Wałęsy. Użyczał też głosu innym kukielkom. Program był fenomenem początków polskiej transformacji, oglądanym niemal przez wszystkich, „nawet dzieci nierozumiejące polityki”. „Były to tylko żarty, które wszystkich bawiły, odległe od obecnego hejtu. Świat polityki bardzo się zmienił”. Był także autorem szopek politycznych emitowanych w Nowy Rok.

Do 2004 r. współtworzył radiowy magazyn satyryczny „Zsyp - Zjednoczenie Satyryków Y Politykierów” oraz przez kilka odcinków talk-show telewizyjny „Joker” na antenie TV4. Był także stałym felietonistą tygodnika „Wprost”. Jego ostatnią rolą telewizyjną był występ w serialu TVP „Sprawa na dziś”.

W lutym 2004 r. przebył udar mózgu, co spowodowało paraliż i znaczne ograniczenie zdolności wysławiania się. Swoje przeżycia opisał w opublikowanej w 2006 r. powieści „Ręka, noga, mózg na ścianie”. Wspomina w niej, że musiał na nowo nauczyć się mówić. Mimo to w kolejnych latach sporadycznie pojawiał się w mediach.

Był wielokrotnie wyróżniany za swoje osiągnięcia. W 1991 r. otrzymał nagrodę Wiktora dla osobowości telewizyjnej. W 2006 r. otrzymał Złoty Mikrofon – nagrodę Polskiego Radia przyznaną osobom za wybitne osiągnięcia twórcze dla radia publicznego. W 2012 r. „za wybitne zasługi w pracy artystycznej i twórczej, za działalność na rzecz przemian demokratycznych w Polsce” został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł 31 października 2021 roku w Warszawie.

Dzieje.pl

POLSKIE GRUDNIE



Nazwano ich prowokatorami, bo upomnieli się o godność człowieka pracy. Strzelano i zabijano ich, bo mieli odwagę przeciwstawić się złu, jakie niesły rządy komunistyczne w Polsce. Nie dawano im spokoju nawet po śmierci, chowano po nocy, skazywani na bezimienne groby, by żywi nie uczynili z nich miejsc pamięci.

Czwartek 17 grudnia 1970 roku dla mieszkańców Gdyni i Szczecina przyjął barwę czerwoną od krwi zabitych i rannych, by później zmienić barwę na czarną, jako znak żałoby.

Jeżeli "listopad miał być dla Polaków niebezpieczną porą" - jak w usta księcia Konstantego wkładał słowa Stanisław Wyspiański, tak polskie grudnie, te z 1970 i 1981 roku, stały się niebezpieczne dla władzy systemu totalitarnego. Były polską tragedią - ale i krokiem ku wolności.

Pochylam głowy nad ofiarami tego systemu. I oddaję cześć Ich Pamięci.

Mateusz Morawiecki

SOPOCKIE ULICE

Józefa Ignacego Kraszewskiego

Ulica o długości 480 m, na południowym zboczu Doliny Kamiennego Potoku, od ulicy Wejherowskiej doprowadza do krawędzi lasu. Zaczęła kształtować się w latach 1905-1906. Obudowana jest po obu stronach willami pochodzącymi z różnych okresów XX w. Przy zachodniej części ulicy wzniesiono pod koniec lat 60 XX w. niewielkie osiedle mieszkaniowe złożone z cztero- i dziesięciopiętrowych, standardowych bloków. Dawne nazwy ulicy: przed 1915 r. Fahrweg, potem (do roku 1945) Brombeertalweg (Jeżynowa Dolina). Józef Ignacy Kraszewski (1812-1887), powieściopisarz,



UŚMIECHNIJ SIĘ

- Żona do męża: – Popatrz, kochanie, reklama nie kłamie! Po wypraniu twoja koszula rzeczywiście jest śnieżnobiała! – Taak?! Wołałem, kiedy była w kratkę!
- W szkole:
 - Jasiu, jak nazywa się żona świętego Mikołaja?
 - Merry Christmas
- Podczas kazania:
 - Małżeństwo to jak spotkanie w porcie dwóch okrętów...
 - To ja chyba trafiłem na okręt wojenny – odzywa się szeptem jeden z mężczyzn.
- Sekretarka do szefa: – Proszę pana, przyszedł SMS.
 - To niech wejdzie.
- – Proszę wybaczyć, panie kierowniku, ale w tym miesiącu nie dostałem premii...
 - Wybaczam panu.
- U lekarza: – Panie doktorze! Nigdy tego panu nie zapomnę. Jestem panu winna życie!
 - No, nie przesadzajmy, droga pani. Jest mi pani winna tylko za pięć wizyt!
- Dwa szczury jedzą taśmę filmową
 - Dobry ten film – mówi jeden.
 - Tak – odpowiada drugi. – Ale książka była lepsza...
- – Co robisz, synku?
 - Piszę list do Tomka.
 - Przecież ty jeszcze nie umiesz pisać.
 - To nic, Tomek jeszcze nie umie czytać.



Zasłyszane w Parafialnej Kawiarence...

Kawa po grecku do ciast świątecznych

Kawa po grecku to napar zaparzony w miedzianym tygielku, tradycyjnie podgrzewanym na piasku. W identyczny sposób przygotowuje się kawę po turecku. Historia przygotowywania tego naparu w Grecji sięga tureckiej okupacji tego kraju – to Turcy nauczyli Greków pić kawę. Przez długi czas, aż do lat. 50. XX w., kawa ta znana była pod nazwą “kawa po turecku” – dopiero później zastąpiono nazwę lokalnej kawy w Grecji w wyniku trwających konfliktów między obydwojoma krajami.

Część zasług przypada jednak grekom – to oni pierwsi zaczęli sprzedawać gotową, zmieloną kawę do parzenia w domu. Jej twórcami byli bracia Loumidis, twórcy marki Loumidis Papagalos obecnej na rynku do dziś.

By przygotować kawę grecką, potrzebny jest miedziany tygiel. Podgrzewanie na piasku powszechnie zastępuje się tradycyjnym, domowym sposobem gotowania na kuchence lub płycie. Kawa powinna być zmielona bardzo drobno, tak, jak do ekspresu ciśnieniowego.

To, co wyróżnia kawę przygotowywaną tą metodą, to dodawanie cukru do tygielka razem z kawą i wodą. Jeśli nie lubisz słodzonej kawy, pomini ten krok – ale warto najpierw spróbować tradycyjnego sposobu przygotowania.

Składniki:

- woda, odmierzona według pojemności filiżanki lub filiżanek
- 1 czubata łyżeczka zmielonej kawy na każdą filiżankę
- cukier, wedle uznania: ½, 1 lub 2 łyżeczki na każdą filiżankę

Jak zrobić kawę grecką?

Dodaj składniki do tygielka, ustaw na gorącym palniku i wymieszaj do połączenia. Najlepiej parzyć kawę na niedużym ogniu, by kontrolować proces. Pozwól kawie się zagotować, nie mieszaj. Kiedy napar zacznie się unosić w tygielku, przelej go ostrożnie do filiżanek. Istotnym elementem kawy po turecku jest tworząca się na wierzchu pianka, zwana “kajmaki” – postaraj się nie zepsuć jej przy przelewaniu. Gotowe!



GRUDZIEŃ

To dwunasty miesiąc w roku, według kalendarza gregoriańskiego ma 31 dni.

Nazwa miesiąca (według Brücknera) pochodzi od słowa gruda (podobnie ukraiński *грудень* / *hrudeń*, litewski *gruodis*).

Inna dawniej używana nazwa to prosień lub prosiniec (por. współczesna nazwa miesiąca w języku czeskim *prosinec* i chorwackim *prosinac*). Łacińska nazwa *December* (“dziesiąty miesiąc”; zobacz: kalendarz rzymski) została zapożyczona przez większość języków europejskich.

Pod koniec miesiąca następuje na półkuli północnej przesilenie zimowe, a na południowej przesilenie letnie. Meteorologicznie jest to w Polsce miesiąc zimowy.

Z ŻYCIA PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

Nawiedzenie świętych relikwii Świętego José Sánchez del Río

W ramach duchowego przygotowania do jubileuszu 25-lecia Akcji Katolickiej, w niedzielę 13 listopada 2022 relikwie św. José Sánchez del Río, młodego męczennika za wiarę z Meksyku, zagosciły w naszej parafii.

Święty José Sánchez del Río, 15-letni męczennik za wiarę w czasie powstania meksykańskich cristeros, stał się znany w Polsce dzięki filmowi „Cristiada”. Film ten mieliśmy okazję zobaczyć w środę 9 listopada 2022, o godz. 19.00 w naszej parafialnej kawiarence. W niedzielę nawiedzenia tego świętego męczennika mogliśmy oddawać cześć relikwiom podczas wszystkich Mszy św. a także w czasie nabożeństwa o godz. 17.00 dedykowanego temu świętemu.



Konwent Polonia modlił się w Święto Niepodległości w naszym kościele



W Święto Niepodległości 11 listopada 2022 o godz. 12.00 w naszym kościele była celebrowana Msza święta w intencji żywych i zmarłych członków Korporacji Konwent Polonia. Liturgii przewodniczył i Słowo Boże wygłosił ks. Jacek Michalak.

Konwent Polonia jest najstarszą polską korporacją studencką. Powstał na uniwersytecie w Dorpacie (obecnie Tartu w Estonii), który ze względu na nowoczesny program i niemiecki język wykładów, szybko stał się miejscem studiów licznych Polaków z zaboru rosyjskiego. Już w 1828r. polscy studenci, za przykładem innych korporacji, powołali do życia własną pod nazwą „Polonia”, zwaną także Konwentem Polonia. Ideowo Konwent nawiązywał do tradycji filomacko-filareckich. Po I wojnie światowej Konwent przeniósł siedzibę do Wilna. Okres wileński przerwał wybuch II wojny światowej, a po jej zakończeniu Konwent nie mógł jawnie działać w Polsce. Dzięki staraniom wileńskich filistrów Polonia wznowiła działalność w Trójmieście w 1998 r. W 2005 roku otwarto pierwszą powojenną kwaterę w Sopocie.

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli w Sopocie

ADWENT 2022

MSZE ŚWIĘTE

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

7.30 9.00 10.30 12.00 13.15 18.00

SOBOTA 18.00 - Msza św. niedzielna

DNI POWSZEDNIE ADWENTU

7.00 18.00

BIURO PARAFIALNE

czynne:

Poniedziałek - 10.00 - 11.00

Czwartek - 16.00 - 17.00

W nagłych przypadkach,
a także w sprawie ślubu czy pogrzebu
prosimy o kontakt telefoniczny

tel. 58 551 50 03

www.swbobola.pl

NABOŻEŃSTWA

Po Mszy świętej wieczornej o godz. 18.00.

- w poniedziałek do św. Andrzeja Boboli
- w środę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
- w piątek do Bożego Miłosierdzia.

I CZWARTEK MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 18.00 nabożeństwo do Krwi Chrystusa wraz z modlitwą o nowe powołania do służby Bożej w Kościele

I PIĄTEK MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 18.00 nabożeństwo ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa i adoracja Najświętszego Sakramentu

I SOBOTA MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 7.00 – nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi z Różańcem wynagradzającym

OSTATNIA SOBOTA MIESIĄCA – po Mszy św. o godz. 9.00 – Różaniec rodziców i dziadków w intencji dzieci i wnuków

SPOWEDŹ

W dni powszednie 15 minut przed Mszą św. o 7.00 i 18.00.

W niedzielę oraz w sobotę o 18.00 na początku każdej Mszy św.

Z ŻYCIA PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

80. urodziny ks. prałata Zygryda Leżańskiego



W środę 16 listopada 2022 wspominaliśmy w liturgii Najświętszą Maryję Pannę Ostrobramską, Matkę Miłosierdzia. W tym dniu ks. Prałat Zygfryd Leżański obchodził swoje 80 urodziny. W czasie Mszy świętej o godz. 18.00 modliliśmy się w intencji Jubilata, a po liturgii wszyscy zostali zaproszeni do świętowania w parafialnej kawiarence.

Drogi Księżne Jubilacie,

przyjmij najserdeczniejsze życzenia dobrego zdrowia, szczęścia i sił w pełnieniu duszpasterskiej służby. Oby dobry Bóg pomógł w spełnianiu wszystkich Twoich marzeń.

Redakcja „Barki”.



Kapłańskie zmiany na początku nowego roku liturgicznego



W budynku Kurii Metropolitalnej Gdańskiej bp Wiesław Szlachetka w imieniu metropolity gdańskiego wręczył czterem księżom dekrety posyłające ich do nowych zadań.

Ks. prał. Mieczysław Pikor przeszedł na emeryturę. Nowym proboszczem parafii pw. św. Judy Tadeusza Apostoła w Gdańsku-Łostowicach został ks. prał. Łukasz Idem, posługujący duszpastersko w parafii pw. Trójcy Świętej w Gdańsku-Oliwie.

Ks. Wojciech Lange, dotychczasowy administrator parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Sopocie, został proboszczem tejże parafii.

Ks. Jerzy Stolczyk, będzie pomagał duszpastersko w parafii pw. Trójcy Świętej w Gdańsku-Oliwie.

Ks. Roman Zrój, będzie pomagał duszpastersko w parafii pw. św. Maksymiliana Kolbego w Gdańsku-Suchaninie.

Zmiany wchodzi w życie w I niedzielę Adwentu, czyli od 27 listopada.

Miesięcznik „Barka” redaguje zespół Akcji Katolickiej pod opieką ks. Wojciecha Lange
Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli, ul. Powstańców Warszawy 15, 81-718 Sopot
Kontakt: tel. 58 551 50 03 www.swbobola.pl email: swbobola@gmail.com
Nr konta: 95 1240 1242 1111 0010 7801 6812 - na cele kultu religijnego